Rok XIII^ty. Nr. 39.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela siedemnasta po Zielonych Świątkach,* dnia 23. Września 1849.

Religia.

Obrzędy kościelne.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze mamy kolor zielony. Ten wyraża nadzieję wieczną, nadzieję tę, która nas czeka w Królestwie niebieskiém, albowiem Jezus Chrystus obiecał to Królestwo wszystkim tym, co będą żyli według Jego świętéj nauki, i co będą mieli wiarę żywą w niego, i zarazem tę wiarę będą okazywali w życiu przez uczynki pobożne, dobre i miłosierdzie, przez wszelkie cnoty, które zdobić powinny każdego Chrześcianina.

Ten kolor używa się w czasie po Trzech Królach i po Świątkach do Adwentu, jeżeli żadne święto nie przypada. A że osobliwie wtenczas mamy bardzo wiele Świętych, ztądto kolor zielony bardzo się rzadko używa w Kościele Bożym.

Nakoniec mamy kolor czarny. Tu już każdy z was wie bardzo dobrze, że ten kolor oznacza smutek, żałobę. Dla tego używa się w Wielki Piątek, gdzie największy smutek panuje w Kościele Bożym, gdyż umarł na krzyżu Zbawiciel świata. — Oprócz tego używamy tego koloru w wszystkich Mszach żałobnych, bo się niejako smucimy po tych, którzy z tego świata ześli. I ztąd to w dzień Zaduszny używa się kolor czarny.

Otóż macie jasno wyłożoną naukę o kolorach, które się używają w Kościele naszym. — Jeżeliście dobrze jeszcze nie zrozumieli i nie pojęli, przeczytajcie sobie to jeszcze raz wolno, a z pewnością dobrze zrozumiecie.

Z tego samego powodu i przy rozdzielaniu Sakramentów śś. musimy się stósować do tego przepisu. I tak przy słuchaniu spowiedzi, Kapłan ma stułę popielatą, bo tu sprawuje Sakrament pokuty, a kolor popielaty oznacza pokutę. Naturalnie, że gdy braknie stuł, to się rozmaitego koloru biorą.

Podobnie przy rozdawaniu Komunii ś. używamy stuły białéj, albowiem Jezus Chrystus, utajony w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, jest najświętszym, a właśnie Jego ciało i krew przenajświętszą pod postacią chleba (opłatka) rozdają wiernym Kapłani.

Przy pogrzebach dorosłych ludzi bierze się naturalnie kolor czarny, a to dla smutku i żałoby; przy pogrzebach

dzieci ochrzconych (do 7 lat) kolor biały, albowiem takie dzieci są niewinne, jako Aniołki w niebie; i dla tego Kościół Boży się nie smuci z śmierci takich niemowlątek, ale owszem raduje się z ich szczęścia, które je spotkało w niebie, i błaga Boga, aby nas również w tém szczęściu domieścić raczył. — Ztądto téż za takie dzieci (niżéj 7 lat) ani wieczny odpoczynek mówić nie powinniśmy, bo one go już nie potrzebują; ani dzwonić za nie, bo dzwoni się za zmarłych, aby wierni mówili wieczny odpoczynek; (chyba, że przy wyprowadzce) ani się Msza ś. za takie dzieci nie odprawia, tylko za ich rodziców, aby ich Bóg pocieszył w ich strapieniu i smutku.

Abyście jednak, moi bracia, tém lepiéj zrozumieli tę naukę o kolorach, bo to jest ważne dla nas, abyśmy wszyscy dobrze to znali, w krótkości powiem wam, że podług tego, cośmy dotąd słyszeli, mamy w Kościele Bożym 5 kolorów:

1. Biały, (albo żółty, albo złoty), używa się w święto Pana Jezusa, Matki Boskiéj, Aniołów i Wyznawców — i przy Komunii ś., i przy pogrzebach dzieci.
2. Czerwony (albo téż żółty), w święto Męczenników, i w Zielone Świątki.
3. Popielaty (albo niebieski, albo szary, lub fioletowy), w czasie pokuty, w W. Post, Adwent i t. p. i przy Sakramencie pokuty.
4. Zielony, rzadko bardzo, w czasie po Trzech Królach i po Świątkach do Adwentu.
5. Czarny, w W. Piątek, w dzień Zaduszny, w Mszach śś. żałobnych, i przy pogrzebie dorosłych.

Teraz przejdźmy do pojedyńczych części szat kapłańskich. Przy czém zaraz podamy, jakie mają znaczenie przy męce Chrystusa Pana. Wiemy bowiem, że cały ubiór kapłański wyobraża ubiór Chrystusa, i Msza ś. jest ponowieniem codzienném męki Zbawiciela.

1) Najpierw Kapłan bierze na pokrycie szyi chustę białą lnianą, która się nazywa po księżemu Humerał. — Oznacza chustę, którą zawięzywano oczy Jezusowi, gdy go bito i policzkowano.

2) Daléj bierze Kapłan Albę. To jest szata biała do kostek, również lniana. Trzeba wiedzieć, że wszystkie białe szaty i białe rzeczy kościelne powinny być lniane. — Alba oznacza białą szatę, w którą Heród Chrystusa na wzgardę przybrać rozkazał, gdy mu cudu uczynić nie chciał.

3) Albę przewięzuje Kapłan paskiem, który powinien stósować się do koloru ornatu, a który służy do przytwierdzenia alby.

4) Na lewą rękę kładzie Manipularz, a

5) na szyję, na albę kładzie Stułę. Manipularz i stuła są z téj saméj materyi, co ornat, i oznaczają razem z paskiem te wszystkie powrozy, któremi Chrystusa krępowano.

6) Na końcu bierze Kapłan na siebie Ornat, którego kolor stósuje się do świąt i uroczystości, cośmy już obszernie wyłożyli. — Ornat oznacza ową szatę purpurową, którą włożyli żołnierze na Chrystusa na wzgardę i pośmiewisko, gdy go tak okrutnie zbito i skatowano, że od stóp do głów ani miejsca nie było zdrowego na całém ciele Chrystusowém.

Pamiętajcie więc sobie, moi Ludko-

wie, te kilka nazwisk, i co oznaczają; abyście téż wiedzieli o swym Kościele i o jego obrzędach; a to jest wam bardzo potrzebne i pożyteczne. Pierwéj ludzie byli niewiadomi i ciemni, bo tyle pisma nie było, jak teraz. Ale gdy w naszych czasach za tanie pieniądze rozmaite i dobre pisma was dochodzą, otóż byłoby grzechem śmiertelnym, gdybyście tych pism nie czytali, albo z nich się nic nie chcieli nauczyć. O nie, moi Bracia, trzeba się codziennie czegoś więcéj nauczyć. I dla tego téż kilka razy sobie te pojedyńcze szaty kościelne przejdźcie i przeczytajcie powoli, abyście dobrze spamiętali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Bogu dziękować powinniśmy, że prawie wszędzie piękne były urodzaje w tym roku i szczęśliwy sprzęt. Bo cóżby biedni ludzie poczęli, gdyby po wojnach, które niejednego podniszczyły, i przy téj zabójczéj cholerze, jeszcze miała być drożyzna. Ze wszystkich prawie krajów pomyślne mamy wiadomości: z Niemiec, z Hollandyi, z Prus, a osobliwie z Anglii. Tylko perki w wielu okolicach się nie udały, lub téż jakąś brzydką zarazą nawiedzone, w niektórych miejscach nie mogły być użyte do jedzenia. Tak n. p. w Prusach, w okolicy Memla, perki wydobyte ze ziemi były zdrowe, lecz poleżawszy trochę na świeżém powietrzu, zupełnie w zgniliznę przechodziły i nie mogły być na nic użyte. Dla tego w téj okolicy płacono już za szefel perek talara. Ale za to udały się tam owoce, warzywa, trawy pastewne, jako to: koniczyna i inne. Pszenica w Prusach dobra; żyta nie więcéj jak w przeszłym roku, bo ucierpiało przez zimne wiatry przy rozwijaniu się, ale zato lepiéj plonuje. Nie będzie więc drogości w tym roku, chociaż ceny zboża zapewne będą tak wysokie, że gospodarz wyjdzie na swoje.

Ale jeszcze się nie urodził, coby wszystkim dogodził; a są ludzie, którym i sam Pan Bóg nie dogodzi. I zapewne się znajdą gospodarze, co się takiéj nowinie nie uradują, albo się nawet jeszcze zmartwią, że nie nabiją kalėty, jak to trzy lata temu. Takich ludzi nazywamy sobkami, że tylko o sobie myślą. Brzydkie to jest i nie chrześciańskie takie sobkostwo. Bo co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń. Jakże możesz jako dobry chrześcianin cieszyć się ze zbiorów, kiedy widzisz, jak biedny komornik, lub rzemieślnik i wyrobnik, głód mrą z całą swoją rodziną? Nie sąż oni twoi bliźni? nie sąż oni to równie takimi ludźmi, chrześcianami, lub nawet chłopami, jak i ty? Niech Bóg zachowa każdego od takiego sobkostwa! Sprawiedliwość Jego prędzéj czy późniéj dosiągnie takiego człowieka, lub jego potomstwo. Gorszy bowiem taki sobek, niż poganin; bo poganie nie znali nauki Chrystusa, która nas uczy miłości bliźniego; a przecież wielu pomiędzy nimi było cnotliwych i miłosiernych dla bliźnich; bo to każdemu dane od Boga. Dla tego téż Ś. Paweł, kiedy pisał list do Tessalończyków, którzy wówczas nie dawno z pogan zostali chrześcianami, tak napisał w tym liście: „A o braterskiéj miłości nie potrzeba, abyśmy wam pisali; albowiem wy sami od Boga jesteście nauczeni, abyście jedni drugich miłowali.“ Wi-

dzicie, że tu Ś. Paweł nie daje tym nowo nawróconym chrześcianom obszernéj nauki o miłości bliźniego, ale ją tylko przypomina, dla tego, że ona od Boga nawet w serce i sumienie pogan jest wlana. Tenże Apostół Ś. nakazuje wyraźnie w liście do Tymoteusza biskupa szczodrobliwość tym, którzy mają dostatek, kiedy mówi: „Rozkazuje im, aby dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, użyczali. Aby skarbili sobie grunt dobry na przyszłość, aby dostąpili żywota prawdziwego.“ Widzimy więc, że od życzliwości i dobroczynności zależy nawet nasze zbawienie.

Lecz nie tylko jest grzechem takie sobkostwo, ale i znakiem nierozumu i nierozsądku. Gdyby się taki sobek zastanowił nad tém, że przy złym roku i jego to spotkać może, że mu się nie urodzi, że nie będzie miał co sprzedać, a może będzie musiał nawet kupować, a kto wie czy przez rok lub więcéj nieurodzaju całkiem nie podupadnie; toby sobie tego nie życzył. A gdyby sobie jeszcze pomyślał, że może będzie musiał patrzeć, jak niektórzy wiele mają do sprzedania i bogacą się, a on i dziesiątki lub sta innych ludzi ubożeją i biedę cierpią; toby mu się zapewne przypomniały słowa: „Co tobie nię miło, tego drugiemu nie życz,“ i poznałby swój nierozum.

Ale najważniejszą przyczyną, że nie może w tym roku być drożyzny i nędzy, jest to, że w Anglii są tęgie urodzaje.

Bo Anglia jest dla gospodarza i kupca jakby pająkiem, co pokazuje pogodę lub niepogodę. Jak w Anglii dość zboża, to jakoś nigdzie nie masz biedy, a w saméj Anglii wszystkie płody i wyroby wielki mają pokup. Zaraz wszystkie fabryki są w biegu, ubodzy ludzie zarabiają i zarobione pieniądze na różne potrzeby i wygody wydają, a tak w całym kraju u wszystkich ludzi są pieniądze i wszystkiego podostatkiem. Ale też trzeba wiedzieć, że Anglia i Irlandya w latach miernego urodzaju wydają do 70 milionów wierteli angielskich zboża wszelkiego, perek zaś przeszło 500 milionów centnarów. I ta niezmierna ilość nigdy nie jest zbyteczną na żywność samychże mieszkańców; a oprócz tego zakupują Anglicy za granicą co rok do 10 milionów wierteli różnych gatunków zbóż drobniejszych i mąki. Łatwo więc jest do pojęcia, że jak w Anglii urodzaj, to prawie we wszystkich krajach nie słychać o biedzie; a jeżeli w Anglii chybi, to prawie wszędzie głód i niedostatek, a przynajmniéj wielka drogość, bo Anglicy w wszystkich krajach zboże zakupują. Dla tego zaś Anglicy tak wiele żywności potrzebują, że mają pełno fabryk w kraju i w jedném mieście często tysiące robotników i rzemieślników, którzy lubią i dużo jeść i dobrze.

Jest też bardzo wiele ludzi i niezmierny przemysł i handel w Anglii, jak to już raz w Szkółce pisałem. Miasta się co rok powiększają nad podziw.

W samym Londynie powiększyła się ludność przez ostatnie 10 lat o 525 tysięcy dusz, nowych domów wybudowano 64058, z tych powstało większych i mniejszych ulic 1652, które gdyby wyprostowano w jednę ulicę, toby dały na długość przeszło 40 mil naszych. A całe miasto ma ludności 2 miliony 336 tysięcy, to jest prawie tyle, co dwa nasze Księstwa Poznańskie. Jest też to do dzisiejszego dnia największe miasto na ziemi.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)